

Redakcja: Kraków, Grodzka 55.
 Administracja: Sławkowska 29.
 Dział inzeratowy: Poselska 15.
 Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
 Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
 Prenumerata wynosi miesięcznie:
 s odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h,
 za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl.,
 70 ct. ameryk.
 Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
 Konto osokowe Nr. 884.095.
 Numer pojedynczy 8 halerczy,
 poniedziałkowy i poświęcony 4 halercze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświęcone o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)

kosztują od miejsca wiersza jednosławkowego
 drobnym drukiem (petitem) na pierwszy raz po
 20 halerczy, następnym po 10 hal. — Nadosłanki
 od miejsca wiersza drukiem potężnym po 40
 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi
 po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
 Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się na
 ocenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamawiają-
 cych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miłoś-
 sowych prenumeratorów.

Raklamacye otwarte są wolne od spłaty po-
 stowej. — Redakcyja rękopisów nie wra-
 ci i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Szturm na Gautscha.

Nieczyste sumienie przejawia się u mini-
 strów austriackich zawsze w jednaki sposób:
 w wykrętach. Wobec nadciągającej burzy,
 nigdy nie miał żaden minister austriacki
 odwagi otwarcie bronić swoich przekonań i
 swoich postępków, lecz zwykł wywiązać się
 zaprzeczeniami i wykrętami. Bar. Gautsch,
 powitany na pierwszym posiedzeniu jesiennej
 sesji parlamentu gradem okrzyków ze strony
 posłów socjalistycznych, utartą metodą za-
 przeczył przedewszystkiem prawdziwości do-
 niesień dziennikarskich o jego sprzeciwieniu
 się reformie wyborczej: „W ogłoszonej for-
 mie są one nieprawdziwe“. Ale nie dał od-
 powiedzi na zapytanie tow. posła Schuhmeie-
 ra: „W jakiej więc formie są prawdziwe?“
 Słusznie też odpowiedział Gautschowi odrazu
 tow. poseł dr. Ellenbogen: „Dlaczego pan
 wprzód nie przeczyłeś? Tak mówi nieczyste
 sumienie!“

Bar. Gautsch udawał pokrzywdzonego i
 obrażonego. Skarżył się, że stał się niewinną
 ofiarą osobistych ataków, zapewniał, że nie
 jest zasadniczym wrogiem reformy wyborczej,
 i powoływał się na swoją sejmową reformę
 wyborczą w Czechach, gdzie projektuje —
 V. kurye!! Tow. poseł Pernerstorfer z miejsca
 napiętnował ten szwindel, polegający na do-
 dawaniu do systemu uprzywilejowanych ku-
 ryrj kilku mandatów z kurji powszechnej.

„Cały rozwój europejski — mówił baron
 Gautsch — wskazuje wyraźną tendencję w
 kierunku stopniowego rozszerzenia prawa
 wyborczego“. Ale, że na Węgrzech baron
 Gautsch udaremnił reformę wyborczą, że w
 Anstrij broni zgniłego systemu kurji — te-
 mu nie zaprzeczył, wygłosiwszy kilka ogólni-
 kowych frazesów o rozwoju prawa wybor-
 czego w — Europie.

Wykręcał się bardzo niezręcznie. Z mowy
 jego aż nadto było widoczne, że idzie mu
 tylko o przeparcie w tej sesji „konieczności
 państwowych“, t. j. budżetu, traktatów han-
 dlowych i wyboru delegacji. To też mowę
 jego przyjął parlament bardzo zimno i tylko,
 gdy ją skończył, zabrzmiało trochę oklasków
 jedynie z ław stronnictwa, które „stoi przy
 każdym rządzie“, z ław Koła polskiego...

Socjalistyczni posłowie od chwili ukaza-
 nia się Gautscha w Izbie głośno dali wyraz
 temu, co myślą o tem biurokratycznym nar-
 zędziu kamaryli, przyparli go do muru i
 nie dali się zbić z tropu jego wykrętami.
 Był to dopiero początek szturm na Gautscha,
 który musi upaść, aby wiadomem było, że
 Austrią nie może rządzić minister wrogi po-
 wszechnemu prawu wyborczemu.

Kongres w Jenie

zakończył się dnia 23 b. m. Ostatnie posiedze-
 nia poświęcone były prawie wyłącznie tej nie-

zmiernie doniosłej sprawie, jaką dla socjalnej
 demokracji stanowi

strejk powszechny.

Referentem do punktu tego był stary przy-
 wódcą socjalistów niemieckich Bebel. Mówca,
 podnosząc znaczenie strejku powszechnego, za-
 stanawiał się nad okolicznościami, które ponownie
 każały rozpocząć nad nim dyskusję i postawił
 go na porządek dzienny kongresu. Kreśląc szybko
 przebieg wypadków ostatnich, szczególnież za-
 szłych od wyborów, które dały 80 posłów i 3
 miliony głosów socjalistycznych, daje wyraz prze-
 konaniu, że partya niemiecka nie zesłała z drogi
 właściwej. Bebel wykazuje ogromne znaczenie
 dziełowe kongresu drezdeńskiego, który ustalił
 ostatecznie taktykę socjalistyczną i sprawił roz-
 czarowanie księciu Bülowowi, oraz pewnym stron-
 nictwom politycznym, które przypuszczały, że so-
 cjaliści odstąpią od propagandy rewolucyjnej. Ks.
 Bülow sądził, że potrafi zabić socjalnych demo-
 kratów dowcipnymi słówkami, gdy jednak mu się
 to nie udało, usiłuje szkodzić im przy każdej
 sposobności w inny, poważniejszy już sposób.
 Wątpliwe jednak, czy i to mu się uda. Bern-
 stein nie ma słuszności, twierdząc, że parlament
 nie ma żadnego znaczenia i że socjaliści nie
 mają dość siły, aby nadać tam głosowi swemu
 powagę. Było tak za Bismarcka, być może na-
 wet za Capriviego i Hohenlohego, ale już nie
 dziś. Niestety jednak przysnąć trzeba, że ton
 nadają przeciwnicy socjalizmu. Pomimo, że je-
 steśmy najsilniejszą partją w kraju, drugą zaś
 z rządu w parlamencie, nie mamy wpływu odpo-
 wiedniego, nie posiadamy bowiem udziału w rzą-
 dzie. Ale dla udziału tego, dla kilku tek mini-
 steryalnych i tytułu radców tajnych nie zapre-
 my się programu naszego. Bebel wskazuje dalej
 na zaostrzenie się walki klasowej i politycznej
 od r. 1903, na zupełne rozwianie się możliwości
 stworzenia jakiegos stronnictwa prawdziwie libe-
 ralnego. Liberali, to wyraz kapitalizmu i jego
 poplecznicy, skłaniają się wciąż bardziej ku za-
 chowawczości. Centrum popiera niby robotników,
 ale to tylko gra obłudna, mająca na celu utrzy-
 manie ich przy swym sztandarze.

Antagonizmy zaostrzyły się w parlamencie je-
 szcze od czasu walki o taryfy celne, a skłonność
 do reform społecznych, która dała się jeszcze za-
 uważać na początku obecnej kadencji parlamen-
 tarnej, ginęła coraz bardziej. Reakcyja obejmuje
 coraz bardziej całą dziedzinę życia ekonomicz-
 nego i chce odebrać te ze zdobyczy politycznych,
 jakie oddawna już są udziałem ludu. Znane są
 wystąpienia pruskiej Izby panów przeciw po-
 wszechnemu prawu wyborczemu.

Zuchwałość i chciwość na zysk rośnie, rzecz
 prosta, wśród pracodawców. Dowodzą tego wszyst-
 kile ostatnie obrzytnie strejki. Smutne to dla
 robotników, ale stwarza przynajmniej położenie
 niedwuznaczne. Walka klasowa staje się oczy-
 wistą dla każdego. Burżuazya rośnie z dniem
 każdym w siłę pieniężną, kując nią broń prze-
 ciw socjalistom, ale i my rośniemy w siłę li-

czebną, która w końcu zwycięży. Ten wzgląd o-
 statni powinien być wzięty pod uwagę przez ka-
 żdego, kto chce uniknąć katastrofy.

Do katastrofy wszakże, do rewolucyi pchają
 nie socjaliści, ale klasy rządzące. Stara to pra-
 wa, stwierdzona przez ludzi jak Fryderyk Wiel-
 ki, jak Bluntschi, potwierdzona dziś przez wy-
 padki w Rosyi.

My socjaliści jesteśmy tylko w tem położeniu
 szczęśliwem, że rośniemy błędami naszych prze-
 ciwników, jak było to za praw antysocjalisty-
 cznych.

Burżuazya, która chce nam odebrać prawa po-
 lityczne, twierdzi, że powinna mieć szczególnie
 przywileje, przedstawia bowiem klasę najzamo-
 żniejszą — nie dodaje tylko, że dochody jej płyn-
 ą z wyzysku robotnika — jak dochody jun-
 krów, z którymi dzieli się władzą, z polityki
 agrarnej i ogładzających lud taryf celnych. I li-
 berali, dawni bojownicy powszechnego prawa wy-
 borczego, dyet poselskich itd., przyłączają się do
 nich w dążeniach do ograniczenia praw ludu.
 I centrum, które w Badeniu i Bawaryi wystę-
 puje za głosowaniem powszechnem, jest w istocie
 stronnictwem równie reakcyjnym.

Nie ulega wątpliwości, że wszystko zwraca się
 przeciw nam. Marksiści i rewizyoniści zgadzają
 się na to, że proletaryat wzrasta coraz bardziej
 i tworzy zaczyna ogromną większość narodu. Z
 drugiej strony, stronnictwa mieszczańskie zwie-
 rają się przeciw nam coraz bardziej. A zwycię-
 stwo wobec tego będzie po naszej stronie o tyle
 tylko, o ile będziemy między sobą solidarni, wy-
 trwali, konsekwentni.

Raz jeszcze powtarzam, że niestety ci czyni-
 li, którzy lekceważą działalność parlamentarną.
 Ona niewątpliwie przynosi korzyści i dziwnem by-
 łoby, abyśmy się dobrowolnie zrzekli tego, o co
 w Rosyi ginie tysiące ludzi.

Ale również ważne jest pytanie, czy dotych-
 czasowe środki walki są wystarczające, czy nie
 trzeba nowych.

I oto tu trzeba wyjaśnić sobie sprawę strejku
 powszechnego. Kongres zawodowy w Kolonii, roz-
 patrując strejk tak, jak go rozumieją anarchiści
 i anarchosocjaliści, nie zamknął sprawy, ale
 przeciwnie wprowadził do niej zamieszanie po-
 jęć.

Nam chodzi o strejk polityczny. Zawodowcy
 zaś nie powinni zapominać, że i oni, jako żyją-
 cy w organizacyi politycznej — państwie — mu-
 szą zajmować się polityką. Zarzut, że tylko klasy
 mieszczańskie robiły dotąd rewolucye, jest
 śmieszny; kto chce praw i władzy, musi o nie
 walczyć bez względu na straty, jakie poniesie.

Strejk powszechny, propagowany przez anarchi-
 stów, jako środek wszechwładczy, nie ma nic
 wspólnego ze strejkiem, narzędziem walki, jak
 go rozumieją socjaliści.

Sprawa jego omawiana była na socjalisty-
 cznych kongresach międzynarodowych, które,
 zdaniem mówcy, niezupełnie właściwie pojęły
 jego znaczenie. Powszechny strejk polityczny ma
 na celu wywrzeć nacisk na okoliczności polity-

czne i społeczne, stać się wyrazem antagonizmu
 między posiadającymi a proletaryatem i jako
 broń zaczepna lub odporna dopomóż do wyzwolenia
 ludu roboczego z pęt państwa mieszczań-
 skiego.

Lud niemiecki powinien przejść się przykła-
 dem, jaki mu dają towarzysze z pod caratu.
 Mówić o bezużyteczności strejku politycznego
 może ten tylko, kto nie zna przebiegu jego i
 zysków, jakie przyniósł w Belgii, Hiszpanii,
 Szwecyi, Szwajcaryi, bez względu na to, że
 organizacya socjalistyczna była tam słabsza, niż
 w Niemczech.

Zwracając się do związków zawodowych, Be-
 bel ostrzegał je przed zbytnią rezygnacyą. „Zno-
 simy — mówił — wszystko, jesteśmy cierpliwi,
 aniżeli mieszczaństwo w r. 1848. Ale pamiętaj-
 cie, że gdy odbiorą nam głosowanie powszechne,
 przeciwnicy nasi odbiorą nam także prawo zgromad-
 zania się i stowarzyszeń“.

Dyskusję nad przemówieniem Bebla i uchwały
 kongresu podamy jutro.

Przegląd polityczny.

Traktat angielsko-japoński. We wtorek 26
 b. m. ogłoszono w Londynie i w Tokio tekst
 umowy angielsko-japońskiej. Wstęp, liczący ośm
 artykułów omawia cel umowy, aby utrzymać po-
 kój we wschodniej Azyi i Indjach i strzedz
 wspólnych interesów w Chinach, przy zapewnien-
 iu niezawisłości i integralności państwa chiń-
 skiego i przy zasadzie równych uprawnień han-
 dlowych dla wszystkich narodów; zwłaszcza ma
 na celu umowa strzedz terytorjalnych praw An-
 glij i Japonii we wschodniej Azyi i bronić inte-
 resów obu tych państw w tej części świata.

Artykuł I. opiewa: Skoro prawa i specjalnie
 sprecyzowane interesy obu krajów będą nara-
 żone na niebezpieczeństwo, zobowiązują się oba
 rządy swobodnie porozumieć i połączyć się celem
 przygotowania kroków potrzebnych do ochrony
 tych praw i interesów.

Artykuł II. Jeżeli wskutek niesporokowanego
 ataku lub w razie agresywnych kroków, pod-
 jętych przez jedno lub więcej państw, jedna ze
 stron zawierających umowę musi chwycić się
 środka wojny, celem ochrony praw swych i in-
 teresów, jest druga strona zobowiązana pospie-
 szyc bezwzględnie swemu sojusznikowi z pomocą,
 prowadzić z nim wspólnie wojnę i razem z nim
 zawrzeć pokój.

Artykuł III. Ze względu na to, że Japonia
 posiada specjalne polityczne, wojskowe i ekono-
 miczne interesy na Korei, uznaje Anglia prawo
 Japonii przedsięwzięcia wszystkich zarządzeń po-
 trzebnych do rządzenia, kontrolowania i ochrony
 Korei i do strzeżenia i popierania swych intere-
 sów, o ile te zarządzenia nie sprzeciwiają się
 zasadzie równego uprawnienia wszystkich prowa-
 dzących handel narodów.

Artykuł IV. Japonia uznaje prawo Anglij do
 wydania zarządzeń w pobliżu granic Indyi, które

byłem nim i wcześniej, tylko teraz ostate-
 cznie uformowałem się...

— Szkoda...

— Niema czego żalować...

— No, panowie, czy przy pierwszym wi-
 dzeniu zamierzacie pokłócić się? — wręciła
 się w sprzeczkę Warwara Pietrowna. —
 Proszę na herbatę, wypijcie i potrochu się
 uspokoić!...

— A cóż tam za głupstwa! Jakież tam
 kłótnie!... My rozmawiamy... — odrzekł do-
 ktor i zaczął energicznie mieszać łyżeczką
 w szklance. — Czyś ty, Warja, włożyła mi
 cukru?

— Włożyłam... Czy pan dawno powrócił
 z Syberyi? — zwróciła się Warwara Pie-
 trowna do Kriukowa, aby przerwać przykre
 milczenie.

— Dawno już... Lecz dotychczas nie mogę
 jeszcze wybrać miejsca stałego zamieszkania.
 Zmęczyłem siebie i policyę, tymczasem zaś
 niczego jeszcze nie postanowiłem... Zamie-
 rzam pojechać do Kijowa... będę się starał
 o pozwolenie...

— Chmurki niebieskie, wieczni podróżni —
 zadeklamował doktor, odzyskawszy poprze-
 dni dobry humor. — A czyś ty zupełnie „czy-
 sty“ teraz?

— Czysty o tyle, o ile to jest możliwym
 w moim położeniu. Mieszkać mogę w wielu
 miastach, zwłaszcza w powiatowych...

— Cha-cha-cha! Ale pokaż ty im swoją
 łysinę... Sam się odfotografuj i fotografię ra-
 zem z prośbą poszlij, dokąd trzeba... I wszy-
 scy przekonają się, że nie jesteś zdolny ni-

czem wstrząsając, chyba tylko resztkami swo-
 ich kędziurów...

— Ja jestem lepszego zdania o sobie, niż
 ty... — odrzekł Kriukow.

— Oho! A powiedz, proszę cię, czy ty w
 swoich poglądach i przekonaniach pozostałeś
 po dawnemu niezmienny i wielki? Czy utrzy-
 małeś w swej mocy swoje „wieloryby“, t. j.
 artel, gminę, ducha ludu itd.?

— Niezmieniony jestem, chociaż nie wielki...

— I czy nie przypuszczasz, że twoje „wie-
 loryby“ już się zachwiały i niezawodnie ru-
 ną, jak tego dowodzą, czyli usiłują dowieść
 ludzie naszego kierunku?

— Czy marksiści? — z odzieniem pogar-
 dliwości spytał Kriukow i nienaturalnie, z
 pewną przykrością roześmiał się.

— Czemu ty się śmiejesz? Czyż to w sa-
 mej rzeczy jest śmieszne?... Wszakże ty
 sam nie będziesz przeczył, że pan kapitał w
 ostatnich dziesięciu, piętnastu latach poznił
 znaczne zdobycze, w „wielorybach“ zaś po-
 tworzyły się przełomy?

— Ja sądzę, iż Woroncowa dosyć prawdzi-
 wie ocenia owe postępy i przełomy...

— U-uj!.. bracie mój... To jest stare, bar-
 dzo stare!... Dla ciebie tylko Woroncowa po-
 została w tym względzie autorytetem... Trze-
 ba ci tylko wiedzieć, że i sam autorytet po-
 czynił już od tamtego czasu pewne ustępstwa...
 Teraz dowodzą...

— Niczego nie dowiodą!... — ze złością
 przerwał Kriukow.

Zaczął on już gniewać się, denerwować i
 unosić, podczas gdy Porjecki pozostawał zu-
 pełnie spokojnym.

— Tak, Dmitryj Pawłowicz, zestarzelisze
 się!... Czas już na odpoczynek... — dowcipko-
 wał doktor.

— A tyś dziwnie młody... Być może, dla-
 tego właśnie czepiasz się modnych teoryj... —
 odciał się Kriukow.

— Co tam moda i teorye!... Każda teorya
 bywa z początku modną... To niczego nie
 dowodzi... I my obaj niegdyś przyłączyliśmy
 się do modnych teoryj. Lecz obecnie jest
 czas, abyśmy się przyznali, że byliśmy bez-
 gruntu... Garstka śmiałków, ożywionych naj-
 lepszymi zamiarami i nie liczących się z wa-
 runkami miejsca i czasu... Otóż, dlaczego tak
 prędko znikliśmy, zarówno jak i zjawiliśmy
 się!...

— Wcale nie znikliśmy!... To głupstwo!... —
 przerwał Kriukow.

— Lecz gdzie? Jakoś wcale nie słyhać
 o tem... Czy ty? W takim razie ty stanowisz
 jedynie archeologiczny okaz!...

— A w literaturze?...

— Ależ takich, jakim ty jesteś, nie pozo-
 stało nawet w książkach i dziennikach... Po-
 dobne „marnoty“ mogły zakonserwować się
 tylko tam, skąd ty powróciłeś i gdzie nie
 przestawałeś z uczuciem najgłębszego sza-
 cunku i bezgranicznego zaufania, jak piszą
 w pismach, strzedz swych marzeń i planów.
 Koło życia, bracie, nie wstrzymało swojego
 ruchu, ty zaś siedziałeś na osi tego koła, w
 nieruchomej dziurze i byłeś przekonany, że
 naokoło wszystko po dawnemu stoi nieru-
 chomo...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

E. CZIRIKOW.

INWALIDZI.

16

— Pozwól! O czem toczy się rozmowa?
 Czy o inteligencyi, czy o budowie kolei że-
 laznej? Gdybyś ty, inteligencjo, po stokroć
 dyabłów, zajął się budową drogi i spotrze-
 bował do sprawy swój kapitał, jakiego przy-
 duszy nie masz, w takim razie byłbyś w stanie
 w praktycznym życiu zastawać swoje obo-
 wiązki... Inne pytanie, czy byłby jaki sens
 z tego, lecz przynajmniej mógłbyś mieć, miał-
 byś wprost możebność fizyczną... Lecz ty
 wszakże jesteś marnym kantorzystą. Ale czem
 ty właściwie jesteś w tej sprawie? Niczem!
 Dla akcyonaryuszów potrzebnym jest pewien
 procent z kapitału, wszystkie zaś owe „obo-
 wiązki“ nie warte są dla nich nawet plu-
 nięcia.

— Ty, zdaje się, jesteś marksista? — z iro-
 nicznym uśmiechem, drwiąco wyrzekł Kriukow.

— Jakim ja jestem do licha marksistą?...
 Liberal! ze mnie i nic więcej!... Niepotrzebnie
 myślałeś, że możesz mnie obrazić tem prze-
 zwiskiem... Ja w niem nic uwłaczającego nie
 widzę... Wyrzeliłeś, bracie, w powietrze...
 Ja czytam, badam w charakterze obserwa-
 tora ten kierunek, interesuję się nim i otwar-
 cie mówię, znajduję, że on jest w każdym
 razie żywym strumieniem na sennem i cie-
 mnem tle naszego publicznego życia... Ja
 zaś... czemże jestem? Liberalnym obywatelem,
 a być może nawet burżua... Prawdopodobnie

Anglia będzie uważała za potrzebne do utrzymania swych indyjskich posiadłości.

Artykuł V. Obie strony zgadzają się na to, że żadna z nich bez poprzedniego zapytania nie może z innem mocarstwem zawrzeć osobnej umowy.

Artykuł VI. Wspomina o wojnie rosyjsko-japońskiej i powiada: Anglia zobowiązuje się do najściślejszej neutralności i do pospieszenia Japonii z pomocą, w razie zaatakowania tejże przez inne mocarstwo.

Artykuł VII. Warunki, wśród których ma być udzielona pomoc wojkowa, mają ustanowić władze wojskowe i marynarki obu stron i będą one od czasu do czasu odbywały odnośne konferencje.

Artykuł VIII. Umowa zostaje zawartą na lat dziesięć i ustanawia się jednoroczne wypowiedzenie.

Umowę podpisali dnia 12 sierpnia w Londynie Landsdowne i japoński ambasador Hayashi.

Przegląd społeczny.

Strejk w pracowni malarskiej Bystriera w Krakowie przy ul. Bożego Ciała wybuchł 17 b. m. Ceterich zorganizowanych robotników malarskich zaprzestano roboty. Powodem strejku jest samowolne i bezprawne złamanie przez majstra przyjętych warunków. Majster ten, na którego, nawiasowo wspominając, bardzo źle działa czerwonny kolor, usiłuje po raz drugi strącić robotnikom z płacy t. zw. „abzug“, jaki strącać należy dopiero w pierwszych dniach grudnia.

Strejk krawców w Tarnowie wybuchł onegdaj w pracowni konfekcyj damskiej Schrecka z powodu złamania ostatniej ugody strejkowej i wydalenia jednego z robotników za agitację za organizację zawodową. Strejkujący żądają przyjęcia napowrót wydalonego, podwyższenia płacy o 20%, skrócenia dnia roboczego i lepszego obchodzenia się z robotnikami.

KRONIKA.

Koncert Salomei Kruszelnickiej odbędzie się staraniem Filharmonii lwowskiej w Krakowie 2 października w teatrze miejskim, gdzie bilety już nabywać można. Program jest następujący: 1) Bolto, aria z opery „Meistofeles“; 2) Filiasi, „Come voi“, Massenet, „Je t'aime“, Brahma, „Serenade inutile“; 3) Puccini, aria z opery „Butterfly“; 4) Wagner, aria z opery „Tannhäuser“; 5) Lysenko, pieśń; 6) Niewiadomski, pieśń. Akompaniament objął prof. Neuhäuser ze Lwowa.

Morderstwo seksualne? We środę rano znaleźli przechodnie na polach ludwinowskich za Podgórzem trupa 9-letniej dziewczynki z 4 ranami kłutymi w szyi. Dzielczynka trzymała w jednej ręce 4 halerze, w drugiej cukierki. Przez dzień wczorajszy komisja sądowo-lekarska przeprowadza obdukcję trupa, a policja dochodziła za sprawcą. Bliższe szczegóły podamy jutro.

Złodziej dbający o elegancję. Policja aresztowała 18-letniego Jana Pawlika, parobka w hotelu krakowskim, który koledze swemu służbowemu Franciszkowi Rogawskiemu ukradł z zamkniętej komody 600 K. Pierwszym sprawunkiem, który Pawlik sobie ze skradzionych pieniędzy nabył, był zegarek, oraz krawatki za 14 K. Przy aresztowaniu znaleziono 524 K i 10 rubli, które oddano poszkodowanemu.

W sprawie listonosza Poleka uwięziła policja krakowska we wtorek wieczór niejakiego Färbera, zamieszkałego na Stradomiu, jako adresata listu, z którego Polek wyjął fałszywy banknot na 50 K.

Wystawa przemysłowo-rolnicza w Tarnowie zostanie otwartą 28 września i będzie trwać do 9 października b. r. Już wszystko gotowe: kioski, pawilony, dekoracje, elektryczne oświetlenie — a przedewszystkiem przedmioty przeznaczone na wystawę; pochodzą od przeszło 200 wystawców, z których 60 pochodzi z Tarnowa. Program wystawy: Dnia 28 września otwarcie wystawy, 29-go odczyt, 30 przyznanie nagród, 1 października odczyt, 8 wiec przemysłowy, 9 tombola i zamknięcie wystawy. Codziennie koncerty i zwiedzenie wystawy przez gości. Wstęp 40 h. Młodzież płaci połowę.

Proces o demonstracje majowe. Z Tarnowa 28 b. m. donoszą nam: Dział rozpoczął się rozprawa przeciw tow. Welsbergowi, Strażkowskemu i 11 towarzyszym o szejcia podczas demonstracji w dniu 1 maja. Akt oskarżenia zarzuca obwinionym 26 zbrodni, przestępstw i wykroczeń. Oskarżonych bronić będzie tow. dr. Hesk, adwokat z Krakowa.

Charakterystyczne! Przedwczoraj rozpoczął się — jak wiadomo — proces przeciw kilku robotnikom, oskarżonym o podpalanie szymbów naftowych w Borysławiu. Nim jeszcze sąd zastanowił się, czy wolno ich nazwać podpalaczami, prasa galicyjska już wydała swój wyrok. Na czele maszeruje „Czas“. Podaje on sprawozdanie z procesu pod nagłówkiem: „Podpalacze borysławscy“. W kompanii z „Czase“ jest lwowska „Gazeta narodowa“, która pisze o „Podpalaczach przed sądem“. Lwowska szmata „Wiek nowy“ daje wiadomości o „Podpalaczach kopalni“ — wszystkie już przed wyrokiem mają pewność, że oskarżeni są podpalaczami. Można sobie wyobrazić, jak „obiektywnie“ wypadną sprawozdania, jeżeli już początek taki ładny!

Śmierć podczas pogrzebu. Warsz. ag. tel. donosi, iż podczas pogrzebu zamordowanego dyrektora browaru Zaremby zmarła nagle jego siostrzenica, żona aktora Wolskiego.

Posiedzenie rady miasta Krakowa odbędzie się we czwartek 28 b. m. o godz. 5 po południu.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie. Czwartek: „Birbant“, trywialna komedia w 4 akt. Oskara Wilde.

Piątek: Teatr zamknięty. Sobota: „Ponad siły“, sztuka w 2 częściach a w 6 odsłonach Bjornstjerne Bjornsona, przekład Jana Kasprowicza (nowość).

Niedziela: „Weseli małżonkowie“, krotokhwiła w 3 aktach Mars'a i Barré.

— Z teatru Fenomen. We czwartek, piątek, sobotę i niedzielę, jako w ostatnie dni bytności w Krakowie, z całego zapasu powtórzone zostaną w podwójnej ilości obrazy najwięcej zajmujące i aktualne. W szeregu obrazów przewinę się wspaniałe widoki natury z Afryki i wysp Borneo, wielce zajmujące kopalnie węgla, rybołówstwo, oraz walka byków w Barcelonie. Dział różnaitości i humoru dostarczy obfity materiał do podziwu i śmiechu. Cykl przedstawień zakończy fantazyja „Siedem zamków dyabelskich (pantomina dla dzieci), oraz tańce i fantazyje kolorowane. Z powodu podwójnego programu zarząd teatru uprasza P. T. Publiczność o punktualne przybycie, gdyż przedstawienia rozpoczną się bezwarunkowo o godz. 8 wieczorem.

B. Gabryelska kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Z sali sądowej.

Fałszerze monet. Przed trybunałem przysięgłych w Krakowie pod przewodnictwem radcy Ursela rozpoczęła się wczoraj na dwa dni rozpisana rozprawa przeciw Mauryemu Nęckiemu, 23-letniemu laborantowi aptekarskiemu w Krakowie, Wincentemu Łaganowi, 22-letniemu czeladnikowi ślusarskiemu i 26-letniemu Antoniemu Kellerowi, czeladnikowi szewskiemu, Helenie Nęckiej, wyrobniczy w Zwierzynie, 30-letniej Annie Prokockiej, Wincentemu Sarocie, 40-letniemu czeladnikowi szewskiemu w Krakowie, oskarżonym o to, że w ciągu roku 1905 robili, względnie puszczali w obieg fałszywe monety. Nęcki i Łagan już od r. 1904 próbowali robić rozmaite formy na pieniądze, ale dopiero w marcu 1905 udało im się zrobić formę gipsową na 20-halerzówki. Robota się nie udała, więc rzucili się na intratniejszy wyrób koron z cyny i wyrobili 40 sztuk 20-halerzówek i tyleż koron. Dla nadania fałszyfikatom srebrnego połysku, moczył je Nęcki w kwasie siarkowym i azotowym. Później robiono guldeny i 5-koronówki na formach, częścią przez Nęckiego, częścią przez Łagana zrobionych, a inni puszczali je w obieg. Oprócz tego Nęcki oskarżony jest o kradzież na szkodę swego pracodawcy, aptekarza Doskowskiego, któremu zabierał gotówkę z kasy podręcznej, mydełka, koniak. Nęcki i Łagan przyznają się do winy, tłumacząc się tem, że w „Nowinach“ wyczytali sposób robienia monet i na tej podstawie powzięli myśl próbowania swych sił na tem polu. Inni oskarżeni nie przyznają się do winy, tłumacząc się, że wydawali pieniądze w nieświadomości, czy są fałszywe. Jako obrońcy fungują adwokaci Bader, Hesk, Lewicki, Langrod i Goldwasser.

Wyrok zapadnie dziś wieczorem.

„Podpalacze“

Stryj, 26 września.

Biedni proletaryszu, obwinieni o czyny, których nie popełnili, siedzą znów na ławie oskarżonych i znów są przedmiotem ciekawości i szeptów gawiedzi, licznie zgromadzonej w sali sądowej. Gdy po gorących walkach w Samborze zatrzasnęły się za nimi podwoje więzienia, zdawało się wszystkim, że biedni ludzie odzyskają lada dzień wolność. Wszak z aktu oskarżenia pozostały po rozprawie samborskiej zaledwie strzępki. Wszak jedyny świadek prokuratorski, Petrow, przyłapany został na całej masie kłamstw, zdemaskowany jako agent prowokator. Wszak Chomycz udowodnił w sposób niezbity, że w czasie pożarów przebywał daleko poza Borysławiem...

Wbrew powszechnemu oczekiwaniu nie wypuszczono oskarżonych na wolność. Niespodzianką również było pozostawienie na wolności agenta prowokatora Petrowa. Przez pięć miesięcy trzymano znów „podpalaczy“ w więzieniu. Przez pięć miesięcy prowadzono gorączkowo nowe śledztwo, aby — słuchajcie, słuchajcie! — nie zmienić ani na jotę dawnego aktu oskarżenia... Cały, olbrzymi, nowy materiał z procesu samborskiego jakby nie istniał dla prokuratury stryjskiej. Akt oskarżenia pozostał ten sam. Ani jednego nowego szczegółu nie uwzględniono z procesu samborskiego. A chociaż przewodniczący rozprawy samborskiej skonstatował publicznie, że Chomycz udowodnił swoje „alibi“ i że jest niewinny — prokurator stryjski do-

maga się, jak samborski, śmierci jego i jego towarzyszy przez powieszenie.

Sprawiedliwość galicyjska daje obecnie gallowe przedstawienie w Stryju. Po Samborze Stryj. Być może, że pani Justitia da gościnnie występy w jeszcze paru miasteczkach galicyjskich. „Podpalacze“, którzy siedzą już dziesięć miesięcy w więzieniu, będą mogli jeszcze trochę posiedzieć. Pan prokurator nie „rychliwy“.

* * *

Przewodniczy rozprawie radca Lūbenstein. Oskarża prokurator Chroboni. Bronią: dr Zygmunt Marek z Krakowa i dr H. Lieberman z Przemyśla. Przypominamy nazwiska oskarżonych: Kazimierz Kandefer, wiertacz; Roman Chomycz, palacz; Józef Kuźma, kowal; Antoni Górny, palacz; Stanisław Szelingowski, tokarz; Katarzyna Szczepaniak, żona Chomycza.

Ażebym czytelnicy mogli zorientować się w całym mnóstwie szczegółów, podajemy poniżej spis szybów, w których wybuchły pożary: 25 lipca Perntz i Mikucki, 2 sierpnia Styber i Zeitleben, 19 sierpnia Tow. karpacie, 23 sierpnia Lipiński i Goldhamer. — Usiłowano zaś bez skutku podpalić szyby: 4 sierpnia Angerman i Macher, 19 sierpnia M. Żukowski, Elgin Szkott.

Akt oskarżenia oskarża wszystkich oskarżonych o podpalenie wszystkich powyższych szybów.

Do rozprawy powołano 80 świadków. Są to przeważnie znane postaci z Sambora. Zwracają uwagę zadowolone miny nafcjarzy. Nic dziwnego: nigdy jeszcze nie była koniunktura tak korzystna, jak dzisiaj. Baku poszło z dymem, ropa galicyjska idzie w górę. Olbrzymie zapasy ropy, nagromadzone w Borysławiu, ładują na Wschód. Niech będą błogosławieni — podpalacze w Baku.

Jeden z oskarżonych, Kuźma zachorował umysłowo, skutkiem długiego więzienia. Dla stwierdzenia jego stanu powołał obrońcy kilku świadków z Sambora, między nimi dra Markiewicza, a nadto jako rzeczoznawców ze Lwowa prof. Sawickiego i prof. Sieradzkiego.

Rozprawa rozpoczęła się wylosowaniem przysięgłych, poczem, po załatwieniu formalności, przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia i przesłuchania oskarżonych. F. C.

Stryj, 27 września. (Tel. „Naprzodu“). Na przedpołudniowej rozprawie podczas przesłuchania Kandefera przyszło do starcia z powodu znanych protokołów Jaworskiego.

Po południu przesłuchano Chomycza.

* * *

(Od specjalnego korespondenta „Naprzodu“).

Stryj, 26 września.

Rozprawa odbywa się w nowej sali sądu obwodowego, przypominającej wyglądem swoim lwowską salę rozpraw. W porównaniu do brudnej i ciemnej sali hotelowej w Samborze, czyni sala stryjska dodatnie wrażenie. Oskarżonych wprowadzono bez łańcuchów i bez karabinów z najeżonymi bagnetami. Jest to nowość, którą należy podnieść z uznaniem.

Trybunał składa się: z radcy Loebensteina, jako przewodniczącego i radców Dulewskiego, Gallhofera i Wołodkowicza, jako wotantów. Oskarża prokurator Chroboni. Na ławie obrońców zasiada, obok tow. dra Marka i Liebermana, także adwokat stryjski Feuerstein. Broni on Kuźmę.

Na ławie przysięgłych siedzą przedmieszczanie i chłopci, między nimi kilku Rusinów. Żydów nie ma przypadkowo żadnych.

W kąciku, między przysięgłymi a trybunałem, siedzą dwaj psychiatrzy. Obserwują oni pilnie Kuźmę i... wszystkich obecnych na sali. Uwagę zwraca oryginalna postać dra Sawickiego, chodzącego i siedzącego wiecznie w pelerynie koloru żółtawego i w kaloszach.

Publiczność jest mało. Zapewne dalszy przebieg procesu wywoła żywsze zainteresowanie się.

* * *

Na przedpołudniowym posiedzeniu przesłuchano, po załatwieniu formalności, pierwszego oskarżonego, Kazimierza Kandefera.

Na początku przesłuchania wywiązała się dyskusja między przewodniczącym a oskarżonym na temat strejku i przyczyn jego wybuchu.

Przewodniczący: Z jakiego powodu strejkowaliście?

Kandefer: Żądaliśmy 8 godzin pracy, wodociągów, mieszkań.

Przew.: Ile wynosił czas pracy?

Kandefer: Dwanaście godzin.

Przew.: Jaką pobierał pan płacę?

Kandefer: 1 złr. 30 ct. dziennie.

Przewodniczący, który nie zna widocznie urzędzenia szycht, zapytuje, czy pobierał tę płacę i za czas wolny?

Kandefer: Nie, tylko za ten czas, kiedy pracowałem.

Po tym dialogu socjalno-politycznym następuje indagowanie Kandefera z powodu sprzeczności między jego zeznaniami! w śledztwie a na rozprawie w Samborze. Jak na pierwszej rozprawie, tak i teraz tłumaczy się Kandefer tem, że żandarm Wyspiański, przyaresztowawszy go, obleczywał mu bezkarności, jeżeli słoży wszystko na Chomycza i Szelingowskiego. Traktowało go przytem chlebem i piwem. Natomiast żandarm Wołodzyński groził mu, że będzie pażnogie ścigał mu obcęgami, jeżeli nie przysta się do

podpalania. Wyspiański mówił: „Ty nie jesteś socjalistą, więc tobie nic się nie stanie. Złóż wszystko na nich, dostaną po pięć lat i będzie spokój“. Pokazywał mu przytem flaszkę i podpałki.

Przew.: A dlaczego mówił pan przed sędzią śledczym to samo, co przed żandarmem?

Kandefer: Bo chciałem dopiero na rozprawie powieścić prawdę.

Dr Marek: A czy nie mówił panu żandarm Wyspiański, że musi pan mówić przed sędzią to samo, bo inaczej będzie pan karany za fałszywe zeznanie?

Kandefer: Nie.

Wotant (szalwiony): Nie? W takim wieku...

Dr Marek: I starsi od niego nie znają kodeksu.

Przew.: Przy wizji lokalnej podał pan, które szyby pan podpalał.

Kandefer przeczy temu.

Dr Marek: Wiemy z rozprawy samborskiej, jak były sporządzone protokoły naoczni.

Kandefer: Pan sędzia mógł się omylić.

Przew.: To niemożliwe. Cóżby zależało na tem panu sędziemu, aby przekręcać?

Kandefer. Może pan sędzia chciał sobie sławę zrobić, że wyłapał podpalaczy. (Wesołość).

Dr Marek prosi o skonstatowanie, że żandarm Wyspiański używał tej samej metody, co wobec Kandefera, także wobec Petrowa. I jemu obiecał bezkarności, mimo, że Petrow podpalał.

Okazuje się z tego, że zeznanie Kandefera o zachowaniu się Wyspiańskiego jest prawdopodobne.

Nadto wnosi dr Marek, aby trybunał wezwał urząd górniczy do podania statystyki pożarów w Borysławiu za rok 1903 i 1904. Ze statystyki tej okaże się, że pożary w Borysławiu były bardzo częste i że wybuchły nie tylko podczas strejku, lecz przed nim i po nim, skutkiem różnych przypadków.

Prokurator sprzeciwia się temu.

Ostra utarczka wywiązała się pod koniec przesłuchania Kandefera między obrońcami a prokuratorem.

Dr Lieberman uczynił mianowicie mimochodem uwagę, że sędzia śledczy Jaworski wciągał do protokołu nieprawdziwe fakta.

Prokurator zrywa się i żąda ukarania obrońców za obrazę sędziego śledczego.

Dr Marek stawia wobec tego wniosek o zarekwirowanie aktów dyscyplinarnych sędziego Jaworskiego, z których się okaże, że protokoły oględzin są obiektywnie fałszywe.

Przewodniczący przeczy temu.

Prokurator wygłasza widocznie przygotowaną długą obronę sędziego Jaworskiego, twierdząc, że można p. Jaworskiemu zarzucić co najwyżej parę drobnych nieformalności, obojętnych dla procesu.

Dr Lieberman: Nie były to formalności! Mam tu w ręku gruby tom procedury karnej, składający się z samych tylko formalności. Żadnemu sędziemu nie wolno odstępować od form. Wiadomo mi, że p. Jaworskiemu wytoczono dyscyplinarnie z powodu tych formalności i że wstrzymano mu awans.

Przew. (przerywa): Pan sędzia Jaworski nie jest oskarżony...

Dr Lieberman: Więc czemu go p. prokurator broni? Na protokół oględzin opiera się całe oskarżenie. Tymczasem protokół ten sporządzono tak niedbale, że nie wzywano i nie pouczono świadków. P. Jaworski podpisał świadków, umiejscowiając ich. Protokół zawiera twierdzenia obwinionych, a mimo to nie jest przez nich podpisany. Daty sporządzenia protokołu nie zgadzają się. Wobec tego traci protokół charakter dokumentu publicznego, a staje się tylko prywatnym zapiskiem sędziego.

Prokurator sprzeciwia się zarekwirowaniu statystyki pożarów i aktów dyscyplinarnych Jaworskiego.

Przew. odracza rozprawę do godziny 5 po południu.

Rozprawa popołudniowa.

Przed rozpoczęciem rozprawy zarządził przewodniczący badanie stanu Kuźmy. Już rano, przy odbieraniu generalistów, zdradzał Kuźma silne zdenerwowanie i osłabienie władz psychicznych. Na pytanie przewodniczącego, czy ojciec żyje, odpowiedział Kuźma: nie wiem. „Jako nie“ — pyta przewodniczący — „wszak jest wezwany do rozprawy“. Kuźma wybuchł płaczem, poczem siada i spogląda apatycznie po sali.

Z powodu zasłabnięcia zastępcy przysięgłego Jackiewicza mogła się rozprawa rozpocząć dopiero o godzinie 7 wieczór.

Z kolei został przesłuchany

Roman Chomycz.

Zaprzecza stanowczo winie. Na pytanie przewodniczącego opowiada Chomycz obszernie o stosunkach robotniczych w Borysławiu i o powodach wybuchu strejku. Strejk kierował komitet strejkowy, a członkowie komitetu uważali, aby nie było żadnych gwałtów. Tylko prowokatorzy...

Przew.: Dajmy spokój tym prowokatorom.

Chomycz: Proszę pana przewodniczącego, to jest najważniejsze. Do tych prowokatorów należał Petrow, namawiał on robotników do gwałtów i awantur. Na te awantury czekało wojsko i żandarmi.

Przew.: Komuż zależało na awanturach?

Chomycz: Zależało tym, którzy byli wrogami robotników. Chcieli oni zamknąć robotnikom stowarzyszenie i odebrać im prawo strajku i agromadzeń.

Przew. odczytuje zeznania Chomycza, poczyniwszy w śledztwie.

Chomycz oświadcza, że dziś nie pamięta już żadnych szczegółów.

Na tem odcroczono rozprawę o godzinie 8 wieczorem.

Lista przysięgłych,

zasiedających w tym procesie jest następująca: Józef Pyć, właściciel realności; Jan Dąbek, wł. real.; St. Billński, kowal; Jędrzej Ullicki, rolnik; Leon Rupert, wł. real.; Jan Szychliński, właśc. realn.; St. Bożenko, rolnik; M. Przysiałak, wł. realn.; I. Angello, cukiernik; Julian Jurczyński, wł. realn.; Jan Szyszka, wł. realn.; Jan Hutnikiewicz, rolnik. Zastępcy: Józef Dutkiewicz, wł. realn.; Mik. Jackiewicz, właściciel realności.

Stryj, 27 września. (Tel. „Naprzodu“). Całe dzisiejsze przedpołudnie zajęło przesłuchanie oskarżonego Chomycza.

RADA PAŃSTWA.

(Telefonom).

Wiedeń, 27 września. Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów wniesiono następujące wnioski i interpelacje:

Posel Rizzi (Włoch) wniósł, aby pierwszy punkt porządku dziennego (sprawa założenia włoskiego uniwersytetu w Roveredo) usunąć z porządku.

Wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

Posłowie Choc, Fresl i tow. postawili dwa wnioski nagłe w sprawie powszechnego prawa głosowania; w tej samej sprawie pos. Pacak i Kramarz, jakoteż poseł Sustersicz i tow., oraz posłowie Pernerstorfer, Daszyński i tow. Ci ostatni domagają się nadto wyrażenia bar. Gautschowi votum nienfności za jego stanowisko wobec zamierzonej reformy wyborczej na Węgrzech.

Posłowie Lueger, Liechtenstein i tow. wnieśli interpelację z protestem, iż wskutek odmówienia przez sejm węgierski wyboru delegacji, ta połowa monarchii jest pozbawioną możliwości kontroli nad wspólnym budżetem. Interpelacja oświadcza się dalej przeciw jakimkolwiek zmianom w komendzie wojskowej i wspomina w końcu o rzekomej interwencji bar. Gautscha w sprawie zamierzonej reformy wyborczej na Węgrzech.

Posel Sustersicz i tow. przedłożyli wniosek nagły z żądaniem wydania zarządzeń przeciw wzrostowi emigracji.

Posel Wasyl Jaworski wniósł interpelację w sprawie nadużyć, jakich się miał dopuścić starosta w Sokalu.

Wiedeń, 27 września. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów odczytano interpelację posła Sommera w sprawie używania języków przez sądy na Śląsku i wniosek nagły posła Schoenerera o zaprowadzenie unii personalnej z Węgrami.

Nastąpiła

dyskusja nad oświadczeniem prezydenta ministrów.

Posel Lecher polemizuje z Gautschem i wyraża wątpliwość, czy ze względu na przesilenie węgierskie uda się załatwić na czas traktaty handlowe. W dalszym ciągu swej mowy wyraził poseł Lecher ubolewanie, że skutkiem przewagi agrarynszów cała polityka handlowa w pierwszym rzędzie uwzględnia interesy rolnicze, gdy tymczasem przemysł jest tylko przedmiotem kompensacyjnym.

W sprawie reformy wyborczej na Węgrzech powiada mówca, że prezydent ministrów potwierdził to wszystko, co o jego interwencji mówiono. Mówca nazywa Węgry obecnie „republiką szlachecką“, w której król jest tylko „lepszym hrabią“, atoli „republika szlachecka“ dla państwa nowożytnego jest już maszyną nie do użycia i dlatego uważać należy reformę wyborczą na Węgrzech za przedsięwzięcie patryotyczne.

Tow. poseł Pernerstorfer krytykuje postępowanie prezydenta ministrów bar. Gautscha, który w obecnym przesileniu nie zdobył się na żadną szlachetną myśl. Premier, mający przedewszystkiem na oku interesy dynastji przez wystąpienie przeciw powszechnemu prawu wyborczemu, czemu obecnie zaprzecza, naraził interesy klasy robotniczej i podjudził ją przeciw dynastji. W ten sposób prowadził prezydent ministrów politykę katastrof najgorszego rodzaju. Wobec tego byłoby obowiązkiem wszystkich obywatelskich stronnictw połączyć się z socjalnymi demokratami do walki z przywilejami szlachty.

Baron Gautsch uznawszy powszechne prawo wyborcze za niebezpieczne dla państwa, zadzwonił do klasy robotniczej i przedstawił się jako ataga klerikalizmu i kamarylli. Niechże więc baczny prezydent ministrów, aby srożać się w Równi rewolucja nie przedostała się także do Austrii. Robotnicy mogliby jednego dnia zawołać „precz z dynastją“, „precz z żywiołami nieprzyjaznymi dla ludu“. Mówca zakończył: Gautsch jest naszym śmiertelnym wrogiem, dlatego wołamy „precz z Gautschem“.

Posel Sylva Tarouca oświadcza, że jego stronnictwo stoi na stanowisku jednności i niepodzielności monarchii i wita z wdzięcznością

oświadczenie korony, że w kwestji języka komendy i służbowego nie ma żadnych ustępstw.

Przemawiali jeszcze posłowie Offner i Tavarcar, poczem dyskusję przerwano. Następne posiedzenie w piątek.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń, 27 września. „W. Allg. Ztg.“ dowiada się z kół mających stosunki z dworem, że jednym z powodów ostrego zachowania się cesarza wobec Węgrów była także broszura Zeysiga. Broszurę tę przedłożono cesarzowi natychmiast po jej wydaniu. Cesarz jednak jej wówczas nie czytał. Dopiero kiedy w związku z tą broszurą wymieniano nazwisko Banffy'ego, cesarz kazał ją sobie przedłożyć i szczegółowo przeczytał, poczem miał zawołać: „Teraz mam już chyba dość!“ Ten sam dziennik donosi, że hr. Csirakyl uważa swą misję za skończoną i że wiadomość, jakoby miał jeszcze coś do zakomunikowania przywódcom koalicji, jest mylną.

Wiedeń, 27 września. Baron Fejervary przybył tu wczoraj, dziś przed południem będzie na audyencji u cesarza.

Budapeszt, 27 września. Jan hr. Zichy oświadcza, że wiadomości o jego powołaniu do Wiednia są nieprawdziwe.

Budapeszt, 27 września. Subkomitet kierującego komitetu koalicji ogłasza manifest celem poinformowania opinii publicznej o swem stanowisku, zanim się zbierze w dniu 3 października „konferencja stronnictw“. Manifest przedstawia zasady, którymi się koalicja kieruje i które rozstrzygnęły o stanowisku przywódców koalicji.

Manifest, poruszający różnicę między programem korony a zasadami politycznymi stronnictw większości, omawia dwa punkty, których treść sprzeciwia się węgierskiej konstytucji. Mianowicie wobec oświadczenia, że w sprawie komendy i języka służbowego są wykluczone ustępstwa, powołuje się manifest na program „komisyj dziełcin“, który jak najbardziej rozszerza prawa monarchji; mimo to deklaracja korony stoi w sprzeczności nawet z tym programem komisji dziełcin.

Trzeci punkt deklaracji królewskiej, czyniący rewizję ustawy z r. 1867 zależną od kompromisu przy udziale mianowanych *ad hoc* deputacji obu parlamentów, nazywa manifest wprost zaprzeczeniem suwerenności węgierskiego ustawodawstwa, gdyż czynienie mocy obowiązującej ustawodawstwa węgierskiego zawisła od inicjatywy jakiegos trzeciego czynnika i żądanie, by kompromis, doszły do skutku między komisjami, otrzymał sankcję monarszą, co bezwarunkowo ogranicza wolność legislatury węgierskiej — stanowi nowość, sprzeciwiającą się narodowym zasadom węgierskiego prawa państwowego, pojęciu państwowej samodzielności, nowości, która nigdy nie może być respektowaną.

Wreszcie odnośnie do kwestji ekonomicznych nie jest wcale potrzebna zmiana ustaw z r. 1867, gdyż węgierskie ustawy dają nam prawo samostannego rozstrzygnięcia, niezależnie od jakiegos trzeciego czynnika, jakkolwiek koalicja pragnie, aby na podstawie samostannego okręgu cłowego przyszedł do skutku z Austrią odpowiedni dla obu stron traktat handlowy.

Budapeszt, 27 września. Na d. 3 października zwołano konferencję wszystkich stronnictw, której nadają tutejsze dzienniki nazwę „zgrupowania narodowego“. Na tej konferencji hr. Juliusz Andrassy imieniem komitetu wykonawczego motywuje wniosek co do dalszego zachowania się w opozycji wobec propozycji korony.

Organ liberalny hr. Tiszy „Ujsag“ pisze również, że program korony we wszystkich swych częściach musi być stanowczo odrzucony. Wogóle objawiać się zaczyna jednomyślność, która zdaje się doprowadzi do połączenia niemal wszystkich stronnictw.

W tym duchu przemawia wszędzie hr. Apponyi, a także hr. Juliusz Andrassy w jednym z tutejszych pism wyraża zdanie, iż obecnie myśl stronnictwa niezawisłości może stać się zwycięską. Czuje on, że ta myśl obejmuje obecnie cały kraj. Także hr. Aladar Zichy, skądinąd umiarkowany przywódca stronnictwa katolicko-ludowego, oświadczył, że obecnie nie sprzeciwiałby się nawet najradykałniejszym środkom.

Budapeszt, 27 września. Rektor uniwersytetu dr Lang zawiadomił wczoraj studentów, że senat uniwersytecki uchwalił zniesienie rozporządzenia wydanego w ubiegłym roku, a zakazującego studentom uczęszczania zgrupowań, pochodów demonstracyjnych i brania udziału w ruchu politycznym. Wśród wielkich owacji zapewnili studenci, że nie nadużyją tego pozwolenia. Następnie studenci udali się, śpiewając pieśni Kossutha, na technikę i tam na podwórku odbyli wraz z technikami zgrupowanie, na którym uchwalono wieczorem urządzić na cześć koalicji korowód z pochodniami.

Wiedeń, 27 września. Csirakyl przyjętym został dzisiaj rano o godz. 8^{1/2} przez cesarza na dłuższej prywatnej audyencji. Po południu przyjętym będzie hr. Fejervary.

Z CARATU.

Wybuch bomby w Kownie.

Kowno, 27 września. Onegdaj wieczorem eksplodowała tu bomba, przyczem policmajster Iwa-

now, 3 urzędnicy policyjni i 3 kobiety odniosły rany. Sprawca umknął.

Rewizje i aresztowania.

Nieszyn, 27 września. Policya i kozacy aresztowali przybyłych tu z Białegostoku młodych ludzi przyczem przyszło do bójk, w trakcie której 1 osoba zginęła, a 2 urzędnicy policyjni i 2 osoby cywilne odniosły rany.

Rewizje przyjezdnych.

Warszawa, 27 września. (Warsz. agencja). Z rozporządzenia władz wzmocniono nadzór nad podróznymi. W pociągach i na stacjach odbywają się liczne rewizje osobiste.

Skałkon.

Warszawa, 27 września. W poniedziałek generał-gubernator Skałkon otrzymał wyrok śmierci. (Przez kogo wydany? *Przyp. Red.*). Skutkiem tego naczelnicy więzień otrzymali polecenie, aby zwracali baczna uwagę przy indagowaniu aresztowanych.

Teplenie szpicliów.

Warszawa, 27 września. (Warsz. ag.). Na Woli dokonano wczoraj zamachu na niejakiego Ludwika Oziemkiewicza i ranił go wystrzałem z rewolwera w głowę. Oziemkiewicz był podejrzany o szpiegostwo.

Aresztowania w Berdyczowie.

Berdyczów, 27 września. (Warsz. ag.). Policya dokonywała ciągłych aresztowań. W zeszłym tygodniu uwieczono jednego dnia 30 osób, a drugiego 64 za udział w zebraniu sakazaniem.

Podczas pogrzebu jednego z członków Bundu szło za karawanem 50 żołnierzy z gołymi pałaszami, w otoczeniu ogromnego tłumu. Policya przeszkodziła wygłaszanu na cmentarzu mów.

Patrole kozackie.

Petersburg, 27 września. (Warsz. ag.). Żargonowy „Hazman“ donosi: W Smoleńsku patrole kozackie żądają wieczorem od przechodniów okupu pieniężnego, bijąc nahajkami tych, którzy odmawiają datków.

Na usługach czynowników.

Łódź, 27 września. (Warsz. ag.). Rodzice uczniów-żydów tutejszej szkoły handlowej wysłali telegram do ministra skarbu z prośbą, aby nie wprowadzano w szkole polskiego języka wykładowego.

Zjazd ziemców.

Moskwa, 27 września. Kongres ziemstw uchwalił następującą rezolucję: „Zważywszy, że zgromadzenia wyborcze zjednoczą znaczną część żywiolów społecznych całego państwa i będą mogły służyć do akcji, dążącej do osiągnięcia wolności politycznej, uważa się za konieczne, aby obywatele rosyjscy, którzy przyjęli program polityczny, uchwalony przez konferencję reprezentantów ziemstw i miast, w możliwie największej liczbie jako zwarte grupy weszli do dumy celem otrzymania gwarancji wolności obywatelskiej i równości w myśl pierwotnych uchwał kongresu i w celu założenia narodowej reprezentacji według zasad, wypowiedzianych przez kongres ziemstw“.

W kongresie bierze udział 113 członków ziemstw i 66 reprezentantów miast.

Według wiadomości, otrzymanej z Petersburga przez reprezentantów Moskwy, wybory do dumy mają się rozpocząć 4 grudnia.

Moskwa, 27 września. (Pet. ag. tel.). Na wczorajszym posiedzeniu kongresu ziemstw i zastępców miast zajmowano się wyłącznie politycznym programem dla przyszłej kampanii wyborczej. Program postanawia, że zastępcy ziemstw i miast mają starać się o urzeczywistnienie następujących punktów programu: Równość obywateli i reprezentantów władz publicznych, którzy w równy sposób mają być odpowiedzialni przed zwykłymi sądami, uznanie bezwarunkowej równości praw osobistych wszystkich obywateli w państwie, w szczególności także praw chłopów z obywatelami innych klas.

Dalsze punkta programu dotyczą uwolnienia wiejskiej ludności z pod opieki administracyjnej, żądanie nietykalności osobistej i nietykalności mieszkań, wolności sumienia, prasy, słowa i zgromadzeń, zniesienia paszportów, organizacji reprezentacji narodowej, która ma brać udział w pracy ustawodawczej i układaniu budżetu państwowego, jakoteż ma wykonywać kontrolę nad legalnością wyższych i niższych aktów administracyjnych. W końcu zawiera program zasady organizacyi reprezentacyi narodowej bez różnicy klas.

Na posiedzeniu tem zajmowano się także prawem wyborczem dla kobiet, lecz nie zapadła w tej mierze żadna uchwała.

Na dwiecie głosujących, 165 oświadczyło się za powyższym programem.

W Finlandji.

Petersburg, 27 września. (Pet. ag. tel.) W rozmowie z kilku finlandzkimi politykami, oświadczył generał-gubernator ks. Obolski, że pogłoska o bliskim jego ustąpieniu jest nieuzasadnioną. Gubernator zapewnił, że wszystkie kwestje, poruszające obecnie kraj, mogłyby być rozwiązane, ale tylko w drodze pokojowej, gdyż w razie rozszerzenia się ruchu rewolucyjnego, rząd nie poczyni żadnych koncesyj, lecz przeciwnie, wyda energiczne zarządzenia celem usmierzienia ruchu antyrządowego.

Petersburg, 27 września. Finlandzcy progresiści uchwaliłi złączenie się w jedną partję bez względu na odcinienie polityczne. Partja ta zajmuje się obecnie wypracowaniem petycji, zawierającej żądania, których spełnienie jedynie może zapewnić krajowi spokój.

Helsingfors, 27 września. Śledztwo policyjne w Kemi trwa dalej. Wiele wsi stoi pod dozorem policyjnym. Z powodu pogłosek o zamierzonych aresztowaniach wiele osób ucieka. Policya czyni poszukiwania na uciekającymi.

Zamachy.

Petersburg, 27 września. W Rydze powtarzają się w dalszym ciągu zamachy na urzędników policyjnych. Także w Dynaburgu wykonano w tych dniach kilka takich zamachów. Z Mitawy donoszą, że mimo energicznych zarządzeń władz, ciągle się powtarzają próby przewratania komunikacyi kolejowej.

Pokój.

Druga konferencja pokojowa.

Petersburg, 27 września. Pet. ag. tel. dowiadyuje się, że dnia 21 b. m. zostali rosyjscy zastępcy dyplomatyczni zagraniczni okólnikiem wezwani, aby rządom, przy których są uwierzytlenieni, wręczyli zaproszenia na drugą konferencję pokojową w Hadze. Oprócz tego otrzymali oni polecenie, aby na wypadek przyjęcia rosyjskiej propozycji oświadczyli, że propozycja rosyjskiego rządu będzie dotyczyła kwestji o ściśle praktycznym charakterze. Konferencja ta miałaby dotyczyć głównie czy też nawet wyłącznie poważnych kwestji, które się wyłoniły podczas ostatniej wojny i których rozstrzygnięcie jest nieodzownem.

Chiny przeciw traktatowi pokojowemu.

Waszyngton, 27 września. „Wash. Post“ donosi, że rząd chiński wniósł do rządu rosyjskiego i japońskiego protest z powodu dwóch punktów traktatu pokojowego z Portsmouth. Chiny oświadcza, że termin opróżnienia Mandżurji, ustanowiony na 18 miesięcy, jest za długi i wystarczący 9 miesięcy. Dalej Chiny sądzą, że liczba żołnierzy, pozostających dla strzeżenia H-nij kolejowych jest zbyt wielką.

Zawieszenie broni.

Tokio, 27 września. Warunki zawieszenia broni w północnej Korei jeszcze nie są ułożone, ponieważ komisarz rosyjski nie ma odpowiedniego pełnomocnictwa.

Traktat angielsko-japoński.

London, 27 września. Rząd angielski przesłał angielskiemu ambasadorowi w Petersburgu tekst traktatu angielsko-japońskiego, wyrażając przy tem nadzieję, że Rosya usna, iż sojusz ten ma wyłącznie cele pokojowe.

London, 27 września. Tutejszy poseł japoński Hajassi oświadczył przedstawicielowi biura Reutersa, że traktat angielsko-japoński tworzy skuteczną obronę przeciw nowej wojnie w Azji wschodniej. To jest też jego celem. Nie można powiedzieć, że pokój będzie trwałym, pewnym jest jednak, że na długie lata został zapewniony.

London, 27 września. Dzienniki omawiają traktat angielsko-japoński i wyrażają zadowolenie z powodu jego wyłącznie pokojowego charakteru.

TELEGRAMY.

Szwecya i Norwegia.

Chrystiania, 27 września. Minister Michelsen na wczorajszym posiedzeniu storthingu przedłożył projekt w sprawie umowy ze Szwecją. Projekt przekazano osobnej komisji.

Chrystiania, 27 września. Dzienniki radykalne wyrażają oburzenie z powodu konwencji karlszadzkiej, która nie zapewnia Norwegii tej niezawisłości, do jakiej dążyła.

Sprawa marokańska.

Paryż, 27 września. Porozumienie między Francją a Niemcami w kwestji marokańskiej należy uważać jako bardzo korzystne dla Francji, której szczególne prawa w Maroku są uznane. Program konferencji marokańskiej zajmuje założenie Banku narodowego i organizacyi policyi pod naczelnym dozorem Francji.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie odbędzie się we czwartek 28 b. m. o godz. 7 wieczorem. Uprasza się o obecność wszystkich członków zarządu.

× Baczność kaftarzel! W piątek 29 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się poufne zebranie kaftarzy w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie, Mały Rynek 6. II. p., z porządkiem dziennym: Sprawy organizacyjne. Ze względu na ważne sprawy zarząd stowarzyszenia kaftarzy uprasza o liczny udział.

CHŁOPCÓW

do roznoszenia dziennika poszukuje administracya „Naprzodu“, Sławkowska 29.

Adwokat Dr Kahane

w Rzeszowie

poszukuje koncypienta

z praktyką najmniej dwuletnią.

Posada zaraz do objęcia. Warunki korzystne.

Dr Józef Bogdanik

prymaryusz oddziału chirurgicznego

powrócił.

Za treść ogłoszeń Redakcyja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Ceny ogłoszeń w nagłówku.

JUŻ PRZENIESIONY MAGAZYN OBUWIA

z ul. Grodzkiej l. 34 do RYNKU GŁÓWNEGO 14

i obecnie istnieje tylko jeden lokal sprzedaży naszego obuwia w Krakowie

Rynek Główny l. 14 dawniej F. Eile.

Z poważaniem

Alfred Fränkel Sp. kom. dawniej Mödlingska fabryka obuwia. Zastępca L. Steigler.

Z dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwą

Herbatę rosyjską

zbioru majowego, poleca handel 1

W. Adamowicza w Brodach

(na pograniczu rosyjskiem)

„Familijska” bardzo dobra zbr. 1.40

„Melange de Moskau” w oryg. opak. „ 2.50

„Imperial” Cesarska w oryg. opak. „ 3.50

„Okruchy” z najlep. herb. kwiat. „ 1.20

Grzybki litewskie tegoroczne kilo „ 3.—

1001

1001

Z BROWI

Herbata z Brodów!



Najlepszy środek
do czyszczenia
metali
**WSZĘDZIE
DO
NABYCIA.**

Fabryka: Lubszyński & Comp., Berlin N. O. 485

ANTONI JAROSZ

PRACOWNIA i SKŁAD KAPELUSZY

Kraków, ul. Sławkowska l. 11

(obok Grand Hotelu) w podwórku
poleca wielki wybór kapeluszy na
każdą porę roku.

Przyjmuje wszelkie reperacje kapeluszy
męskich, damskich i dziecięcych, do odna-
wiania, prasowania i przerabiania na naj-
modniejsze fasony, słomkowe i filcowe do
prania i farbowania, cylindry prasuje na
poczekaniu. Wykonanie dokładne i szybkie,
ceny niskie. 397

SINGERA maszyny do szycia

znakomitej jakości, sprzedają
z 5-letnią gwarancją, na wy-
płat w małych ratach — —

NIEMETZ I S-ka W KRAKOWIE

SZEWSKA 2, PIERWSZY DOM OD RYNKU

Przyjmują się wszelkie naprawy
CENY NISKIE 147

Od 1 stycznia 1906 r.

Lokal sklepowy na szynk, piwiarnię, res-
taurację lub inny jaki proceder, z miesz-
kaniem lub bez mieszkania stosownie do
życzenia, w ruchliwej części miasta do wy-
najęcia. Blizsza wiadomość ulica Retoryka
Nr 2, mieszkanie parterowe. 522

Dwie realności

z gruntem 26 morgów 896 sążni do
sprzedania. Zgłoszenia do Zarządu
dóbr Janów k. Lwowa.

Pensjonat „Ukraina”

ulica Karmelioka l. 40, II. piętro
pokoje umeblowane z całodziennym utrzy-
maniem dla Gości stałych i przejezdnych.
Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu
i na miasto. — Ceny umiarkowane. 344

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzy-
stniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje oprocentowane asygnaty
kasowe

przyjmuje wkładki na ksią-
żeczki rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe
do przechowania, udziela sal-
tozki na papiery wartościowe i ukar-
teoznia slocenia na zakupne lub
sprzedaż efektów na giełdach kra-
jowych i zagranicznych. 94

WĘGIEL

z krajowej kopalni „Bory”

Węgiel z kopalni „Bory” zawiera
wedle analizy c. k. szkoły politech-
nicznej we Lwowie 5914 kalory,
odpowiada zatem pod względem ja-
kości pierwszorzędny węgiel My-
słowickim.

Węgiel z kopalni „Bory” po cenach
najtańszych z dowozem i znie-
sieniem do piwnicy, oraz naj-
lepsze gatunki węgla górnośląskich
dla gorzelni i celów przemy-
słowych, które zostają wysyłane
wprost z kopalni, poleca
ADOLF BLUMENFELD
Skład węgla, Kraków, Pawia 12.
519 Telefon 59.



Proszę żądać gratis i franco

mego bogato ilustrowa-
nego cennika z przeszło
1000 odbitkami zegar-
ków, wyrobów srebrnych
i złotych

HANNS KONRAD

PIERWSZA
FABRYKA ZEGARÓW

w Brüz Nr. 802 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz
z łańcuszkiem złr. 2.25, 3 zegarki zł. 6.50
Tenże z podwójną kopertą złr. 3.50. Ni-
klowy budzik złr. 1.45, 3 sztuki złr. 4.—,
w nocy z świecą tarczą złr. 1.65, 3 szt.
złr. 4.50. Nie ma ryzyka! Dowolna wy-
miana, lub zwrot pieniędzy. 215

Przez Wysokie ok. Namieśtnictwo
koncesjonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki

I, II i III. klasy dla parostatków
pospiesznych, oraz bilety kolejowe
dla kolei północno-amerykańskich
we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrę-
towych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY
i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



ZAKŁAD JUBILERSKI

Seweryna Żołdaniego w Krakowie

ul. Mikołajska Nr. 28 (obok policyi)

Przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacje.

Przekłtuwa uszy maszynką. 368

Specjalna pracownia ślubnych obrączek.

PANNA

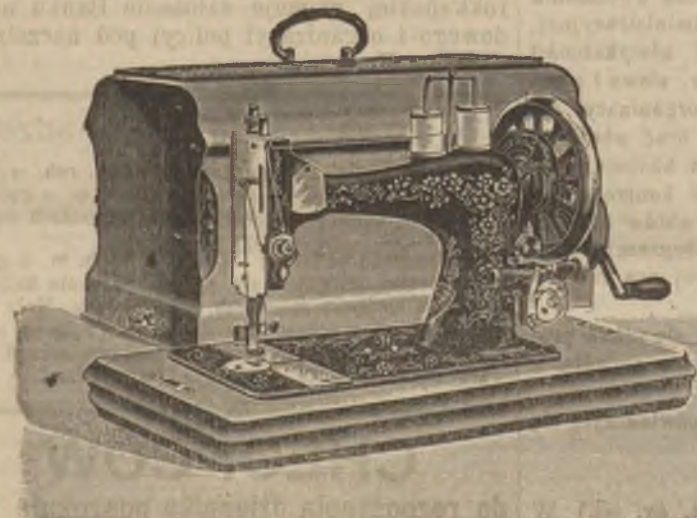
lub uczennica potrzebna do modniar-
stwa. Blizsza wiadomość w dziale
inzeratowym „Naprzodu”.

Starym i młodym mężczyznom
poleca się pismo, które się pojawiło
w nowym powiększonym wydaniu,
radcy medycyny Dra Müllera

c rozstroju systemu ner- wowego i seksualnego

jakoteż o gruntownym wyleczeniu te-
goż. Oplatna przesyłka w kopercie za
1 kor. 20 hal. w markach pocztowych.
Curt Röber, Braunschweig.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA WARSZTAT NAPRAWY IGNACEGO GROSSA



POD KIEROWNICTWEM:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1 (NAPRZECIWI GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy
maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje maszyny używane w znakomitym
stanie, jakoteż części składowe najlepszego gatunku
do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.
Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.

PROSZE CZYTAĆ!

PROSZE CZYTAĆ!

Donoszę uprzejmie, że po długoletniej praktyce u ojca mego w handlu
obuwia przy ul. Krakowskiej L. 14, otworzyłem z dniem 1-go sierpnia b. r.
pod firmą:

A. JUNGERWIRTH

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 61

naprzeciw kościoła ewangelickiego

OKAZYJNY MAGAZYN OBUWIA

a zaopatrzylem takowy w towary wybornej jakości, które po nader przy-
stępnych cenach sprzedaję.

Prosząc o łaskawe względy Szan. P. T. publiczności, kreślę się
z szacunkiem **A. Jungerwirth**

Grodzka L. 61.

490

okazyjny magazyn obuwia.

SAMODZIELNE ZAROBKOWANIE NIEZALEŻNA EGZYSTENCJA

jest dążeniem wielu! Jak to jest możliwe zapomocą najskromniejszych środków,
można się dowiedzieć bez jakichkolwiek wydatków przez natchmiastowe
nadesłanie swego adresu kartką korespondencyjną. Liczne uznania ze wszystkich
sfer do udowodnienia. Nasza firma główna istnieje już 25 lat, należy przeto
zwrócić się ze zupełnym zaufaniem do: **Industriewerk, Siebenhirten bei
Wien** i żądać natchmiastowego przysłania bezpłatnego katalogu. 360